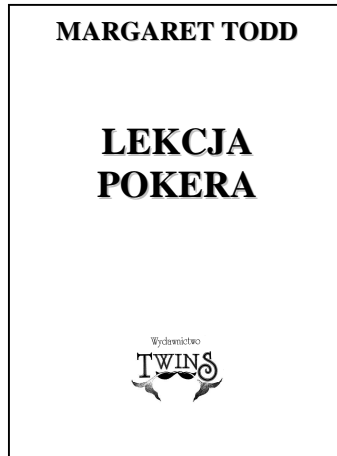


ODCINEK 56



Okładkę zaprojektował
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret Todd, 2013
All rights reserved.
Wydawnictwo „Twins”
ul. Dymińska 6a/146
01-519 Warszawa
www.mtodd.pl



– Wolne media? Pan raczy żartować. Czym, tak na dobrą sprawę, różni się obecna poprawność polityczna od niegdysiejszej cenzury komunistycznej?

– Pan się chyba znowu zagalopował – powiedział poseł. – Nie można ich porównywać.

– Dlaczego? – upierał się Żarski. – Powiem panu najpierw, czym się nie różnią. Nie różnią się zakłamaniami. A różni ich propaganda, nie metoda. Tamci rzekomo bronili proletariatu, nie wiadomo zresztą przed kim; ci – gejów.

– Też rzekomo?

– Tu mnie pan trochę przycisnął do muru. Nie, chyba nie rzekomo, ale też nie wiadomo przed kim.

– Zostawmy ten temat – zaproponował Buchniarz. – Poprosiłem pana, żeby skonsultować moje wystąpienie w sejmie. Zapoznał się pan z treścią?

– Tak. Należałoby przestrzegać pewnej zasady polegającej na tym, żeby nie wyrażać się zbyt jednoznacznie. Elektorat bowiem z natury rzeczy rozumie, że rozumieć zbyt wiele nie powinien. Jeżeli zaczyna kumać, o co chodzi, to nabiera podejrzeń, a mówiący przestaje być autorytetem. Najlepiej przesłodzić to na tak zwanej sztuce nowoczesnej w dowolnej dyscyplinie. Bełkot wszelakiego autoramentu ceni się wysoko, bo jak nie wiadomo, o co chodzi, to może odbiorca nie dorósł do percepcji?

– Staram się mówić w sposób przystępny i o sprawach dotyczących ogółu.

– Też błąd. Mówienie prawd objawionych mija się z celem.

– To tylko taki szkic, który chciałem z panem przedyskutować.

– Źle mnie pan zrozumiał. Nie miałem na myśli prawd oczywistych, tylko objawione – powtórzył Żarski. – Zresztą jedno i drugie dla niewyrobionego odbiorcy to to samo. I niewielkie ma znaczenie, co zostało powiedziane, tylko przez kogo. Jeżeli jakąś prawdę obwieści papież, to jest mądre. Gdyby to samo powiedział nielubiany polityk, czy sąsiad, to jest głupie. Ludzie, wbrew pozorom, wcale nie są zainteresowani poznaniem prawdy. Wolą, żeby inni uznawali za prawdę to, w co sami wierzą.

– Co mi więc pan radzi?

– Popularności nie zdobywa się mądrością, a stanowiskiem.

– No dobrze, a jak zdobyć stanowisko bez popularności?

– Błędne koło – przyznał radca.

– Zdążyłem zauważyć, że nie darzy pan naszego społeczeństwa szacunkiem za mądrość.

– Nie tylko naszego. Przeważająca część ludzi w każdym społeczeństwie jest leniwa intelektualnie.

- Mnie jednak interesuje nasze i sposób dotarcia do niego.
- Najlepiej wychodzi to agencjom reklamowym. Proszę zauważyć, że nie apelują one do rozumu, co najwyżej udają. W gruncie rzeczy dopieszczają idiotów, co pomału staje się niebezpieczne.
- Uważa pan, że lepiej z mądrym zgubić niż z głupim znaleźć?
- Z ust mi pan to wyjął.
- Powiniennem przygotować jakieś wystąpienie w sejmie i mam z tym pewien problem. Dotychczas pisał mi je asystent.
- Planuje pan pewnie przyjęcie kogoś na jego miejsce?
- Jeszcze nie teraz. Niech opadną trochę złe wspomnienia.
- Rozumiem.
- No, nie całkiem pan rozumie. Prócz tragedii, jaka się wydarzyła, wcześniej były kłopoty z naborem na to stanowisko. Jakiś młody człowiek zrobił tu karczemną awanturę z powodu wyboru jego sąsiada, zamiast niego. Pani Hanka zna szczegóły.
- Właśnie – podchwycił Żarski. – A pani Hanka nie podjęłaby się takiego zadania? Mam na myśli redakcję pańskiego wystąpienia w sejmie.
- A wie pan, nie wpadłem na to. Może byście tak razem...?
- Chętnie. Ale proponowałbym wziąć na warsztat jakiś konkretny temat.
- Sejm jest od kreowania nowego prawa – zgodził się poseł.
- Jeśli chodzi o konkrety, to może by zająć się odpadami? Jak pan pewnie zauważył, w całej Warszawie znikły kontenery do segregacji odpadów. Później pojawiły się tu i ówdzie na zasadzie listka figowego, żeby nie można było zarzucić, że całkiem ich brak.
- Nie znam się na tym, ale skoro uważa pan, że to dobry temat, to proszę się nim zająć. Niebawem wszystkie lasy staną się wysypiskami śmieci. Trzeba tego zakazać.
- Z zakazami byłbym ostrożny.
- A to dlaczego?
- Przypomina mi się taka dawno temu przeczytana anegdotka. Autor felietonu stał na przystanku obok nastolatki, czekając na autobus. Dziewczyna jadła czereśnie i pestki rzuciła na chodnik. Zwrócił jej uwagę, żeby nie śmieciła. Dziewczyna zastosowała się do polecenia. Autor myślał, że wybierze jedną z dwóch, jego zdaniem, opcji. Albo będzie pestki chowała, albo przestanie jeść. Nie przewidział, że dziewczyna zacznie pestki połykać.

CDN

Już teraz można zamówić całość wplacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa (mtodd@mtodd.pl) i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.